

POJĘCIE BOGA W TEOLOGII STOSOWNEJ

Przybyłowski Kazimierz,

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa, Polska)

W teologii pastoralnej, zwanej również praktyczną, albo stosowaną, pojęcie: Bóg jest zatem podobnie rozumiane, jak w pozostałych specjalizacjach. Z racji jednak ukierunkowania teologii stosowanej na praktykę, pojęcie: Bóg powinno zostać dookreślone. To jest tematem tego artykułu,

Teologia jest nauką o Bogu. Ma zatem swój przedmiot materialny i formalny badań, i metodę. W teologii katolickiej pojęcie: Bóg, jest doprecyzowane, gdyż chodzi o trzy Osoby Boskie: Ojca i Syna Bożego, i Ducha Świętego. Teologia katolicka, z racji uszczegółowienia przedmiotu materialnego, dzieli się na podstawowe specjalizacje: teologię biblijną, dogmatyczną, moralną, fundamentalną, pastoralną. W wydzielonych specjalizacjach korzysta się z tych samych źródeł, ale stosuje się różną metodologię. W teologii pastoralnej, zwanej również praktyczną, albo stosowaną, pojęcie: Bóg jest zatem podobnie rozumiane, jak w pozostałych specjalizacjach. Z racji jednak ukierunkowania teologii stosowanej na praktykę, pojęcie: Bóg powinno zostać dookreślone. To jest tematem tego artykułu, dla którego mottem są słowa Mahatmy Gandhiego: „Pośród śmierci trwa życie, pośród kłamstwa trwa prawda, pośród ciemności trwa światło. Stąd wnioskuję, że Bóg jest życiem, prawdą i światłem”.

Bóg jest Życiem. Bóg jest Życiem, które zaprasza człowieka do źródła życia. Jest ono nie tylko źródłem wody żywej, ale także źródłem życia wiecznego, źródłem światła i blasku. Z niego wywodzi się wszystko: mądrość, życie i światło wiekuiste. Dawca życia jest źródłem

życia, Stwórca światła jest źródłem światłości. Dlatego nie zważając na rzeczy doczesne, człowiek powinien szukać poza światem widzialnym źródła światła, źródła życia, źródła wody żywej. Bóg sam jest tym źródłem, którego ludzie nieustannie pragną, a czerpanie z niego wody sprawia, że staje się również w nich źródłem wody żywej, „tryskającej ku życiu wiecznemu” [1].

Czym jest życie, można poznać w kontrze śmierci. Powszechnie za oznaki śmierci uznaje się ustanie czynności układu oddechowego i krążenia. Popularnie śmierć nazywano ostatnim oddechem lub ostatnim uderzeniem serca (łac. *cor ultimum moriens*). Dzisiaj moment śmierci można jeszcze dokładniej określić, bo jest nim obumarcie całego mózgu (łac. *mors biologica cerebri*).

W teologicznym obrazie życia i śmierci, te dwie rzeczywistości są ze sobą ściśle związane, co pokazują słowa Seweriusza z Antiochii o Chrystusie: „Jakżesz mogłoby mieć miejsce zmartwychwstanie bez uprzedniej śmierci?” [2]. Dlatego prawdziwy i pełny sens śmierci odkrywa dopiero nadzieja zmartwychwstania. Jan Paweł II nauczał, że „ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu to nie śmierć, lecz życie; nie rozpacz, lecz nadzieja. Do tej nadziei Kościół zwraca także ludzi współczesnych. Powtarza im niewiarygodną, a przecież prawdziwą nowinę: Chrystus zmartwychwstał!” [3].

Bóg jest Prawdą. Jezus głosi swoją Ewangelię w Kościele. Każdy, kto jest w Jego „szkole”, uczy się Prawdy Ewangelii. Uczenie się Ewangelii nie daje jednak prawa nazywania siebie uczniem Chrystusa - jest się dopiero uczniem Jego Ewangelii. Natomiast uczniem Chrystusa staje się ten, kto uczyni Jego słowa swoimi. Uczniem Jezusa może bowiem być ten człowiek, który uwierzy Jezusowi i przyjmie Jego nauczanie wiarą a nie rozumem. Ta myśl pojawiła się już w encyklice Benedykta XVI *Deus Caritas est*: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” [4].

Doświadczenie Prawdy jest zawsze bardzo bolesne, bo jest ono udziałem człowieka wtedy, kiedy czuje się słabym człowiekiem. Cierpienie z tym związane jest jednak darem dla człowieka poszukującego Prawdy. „Cóż to jest prawda?” – pyta Piłat umęczonego, samotnego, cierpiącego Jezusa (J 18, 38). Nie ma na to pytanie odpowiedzi, bo to Jezus jest Prawdą, a każde wypowiedziane słowo w takim momencie byłoby kłamstwem. „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” – uczy Jezus (J 14, 6). Nie w triumfie życia i radości, ale w bólu i samotności męki. Nietatwo jest człowiekowi poszukiwać Prawdy, bo przeczuwa intuicyjnie doświadczenie cierpienia, bezradności i samotności. Prawda jednak sama znajduje człowieka; dociera do niego w momencie, kiedy jego cierpienie już nie będzie większe, a człowiek przekonuje się, że to, czego tak bardzo się bał, jest jego wyzwoleniem i wybawieniem, bo objawia mu Prawdę.

Kto może słuchać Prawdy? Odpowiedź jest prosta. Każdy człowiek. I słucha, choć nie zdaje sobie sprawy z jej posiadania. Ma skarb Prawdy, ale objawi mu się ona wtedy, kiedy będzie jej potrzebował. Niejeden więc słuchający Ewangelii powie sobie w duchu: po co mi ta Ewangelia? I w tym momencie nie znajdzie się tak mądry nauczyciel, aby wyjaśnił jej sens. Może to uczynić sam Jezus, ale to przecież On sam głosi Ewangelię, której słuchamy. Jezus nie może wyjaśniać nam Ewangelii, jak swoim uczniom, kiedy żył na ziemi. Objawienie Ewangelii zakończyło się bowiem śmiercią Jezusa. Jezus Zmartwychwstały już nie wyjaśnia, nie tłumaczy Ewangelii. On ją tylko głosi w swoim Kościele. Objawienie Prawdy Ewangelii dokonuje się natomiast w życiu każdego z Jego uczniów.

Bóg jest Światłem. Bóg jest Duchem, dlatego można go zobaczyć jedynie otwartymi „oczami duszy”. Wszyscy ludzie mają oczy cielesne, ale u niektórych są one zaćmione i dlatego nie mogą zobaczyć światła słonecznego. Z tego jednak, że ślepi nie widzą, nie wynika, iż słońce nie świeci, lecz że oni są dotknięci ślepotą. Podobnie, jeśli człowiek ma

zaciemnione oczy swojej duszy z powodu grzechów i złych czynów, nie zobaczy Boga. Dusza człowieka powinna być czysta jak lustro odbijające promienie. Jeżeli lustro pokrywa rdza, nie można w nim zobaczyć ludzkiej twarzy. Tak samo jeśli w człowieku byłby grzech, nie może on widzieć Boga. Jeżeli jednak człowiek zechce, może zostać wyleczony. Musi jednak powierzyć się Lekarzowi, a On nakłuje oczy jego duszy. Któż jest tym lekarzem? Bóg, który przez Słowo i Mądrość leczy i ożywia. On przez Słowo i Mądrość wszystko stworzył. Jego mądrość jest najwyższa. Jeżeli człowiek to rozumie i będzie żył w czystości, świętości i sprawiedliwości, to będzie mógł Boga oglądać. Ale przedtem musi w jego sercu zjawić się wiara i bojaźń Boża. Gdy człowiek zzuje z siebie śmiertelność i oblecze się w nieśmiertelność, wtedy zobaczy Boga w tej mierze, w jakiej na to zasłużył przez swoją wiarę. Bóg bowiem w zmartwychwstaniu obudził jego ciało jako nieśmiertelne wraz z duszą i wówczas stając się nieśmiertelnym zobaczy Nieśmiertelnego [5].

Wiara w Boga – czuwanie. Jezus, głosząc Ewangelię w Kościele, zwraca się do każdego człowieka indywidualnie. Ponieważ Jezus głosi Prawdę, dlatego człowiek jest gotowy do jej przyjęcia, gdy jest doświadczany w ludzkiej słabości. Jezus, „w swojej dobroci pragnie nawiedzić tych, którzy doznają pokus i utrapienia, aby w obliczu trudności uchronić ich przed upadkiem. Tak więc Jego Głowa pokrywa się rosą i kroplami, kiedy cierpi Jego Ciało. Wtedy właśnie należy czuwać, aby Oblubieniec, gdy nadejdzie, nie musiał odejść nie poproszony. Gdy bowiem śpisz i serce twe nie czuwa, odchodzi nawet nie pukając. Jeśli zaś czuwa twoje serce, wtedy puka i prosi, byś Mu otworzył. Istnieją więc drzwi duszy, istnieją też bramy, o których powiedziano: «Bramy, podnieście swe szczyty i rozstąpcie się, przastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały». Jeśli zechcesz podnieść bramę twej wiary, wejdzie do ciebie Król chwały, odbywając tryumf swego zwycięstwa odniesionego podczas Męki. Także i sprawiedliwość ma swe bramy. Czytamy o nich słowa, które Pan wypowiedział przez swego Proroka: «Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości». Dusza więc ma swoje drzwi, ma też swoją bramę. Przychodzi i puka do niej Chrystus, puka do drzwi. Otwórz Mu: pragnie wejść, pragnie znaleźć oblubienicę czuwającą» [6]. Człowiek, będąc istotą słabą i grzeszną, nie ma w sobie tyle sił, aby przygotować się na przyjęcie Prawdy. Umysł człowieka ma ograniczone możliwości rozpoznawania Prawdy. Prawda przenika przez rozumną naturę człowieka, ale jej „miejscem” przebywania w człowieku jest jego serce. Człowiek, chcąc przyjąć Prawdę, nie musi więc żyć w nieustannym napięciu poznania rozumowego. Prawda bowiem dociera do człowieka, do jego umysłu w każdym momencie jego życia. Jednak Prawda, aby przenikając przez rozumną naturę człowieka, mogła „zamieszkać” w jego sercu, to serce musi czuwać. I tu pojawia się pytanie: co znaczą słowa – *serce czuwa*? To znaczy, że człowiek wierzy w Prawdę, choć nie wszystko jest w stanie zrozumieć. Wierzy zaś w prawdę, to czekać na nią, być na nią otwartym, to znaczy trwać w pokorze oczekując na spotkanie z Jezusem. Jednak człowiek, który wierzy w Prawdę nie może jednocześnie być beczynnym w swoim życiu codziennym. Wiara w Prawdę nie może przeskadzać człowiekowi w jego aktywności życiowej. Powołaniem człowieka na ziemi jest bowiem aktywność w rozwijaniu swojej osoby i realizowaniu obowiązków i zadań z nimi związanych. Serce może czuwać, jeśli człowiek działa i uczciwie spełnia swoje życiowe powołanie. Jezus nauczał, że to „z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7, 21-23). Oznaką, że serce czuwa, jest zatem uczciwe, dobre życie człowieka. Jezus „puka” wtedy do serca człowieka, który wierzy i wypełnia je Prawdą.

Literatura

1. Z konferencji św. Kolumbana, Nauka 13: O Chrystusie, źródło życia, 2-3, w: „Liturgia Godzin”, t. 4, s. 128.
2. Seweriusz z Antiochii, Antijulianistica, Bejrut 1931, s. 194.

3. Jan Paweł II, Orędzie Wielkanocne (1986).
4. Benedykt XVI, Encyklika Deus Caritas est, 1.
5. Z księgi św. Teofila z Antiochii, biskupa, Do Autolika (Księga 1, 2. 7), w: „Liturgia Godzin”, t. 2, s. 192-194
6. Z komentarza św. Ambrożego, biskupa, do psalmu sto osiemnastego (nr 12. 13-14), w: „Liturgia Godzin”, t. 3, s. 387-389.